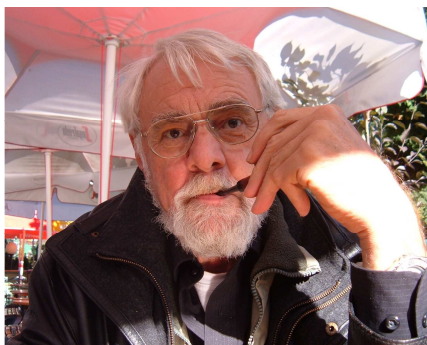


## Zamyślenia



## Za czym kolejka ta stoi?

*Za czym kolejka ta stoi?  
Po szarość, po szarość, po szarość!  
Na co w kolejce tej czekasz?  
Na starość, na starość na starość...*

Krajobraz jak po bitwie... kolejki. One mówią coś, komuś. Trzeba postać i przecze-kać. Czasami taki wysiłek przynosi rozwiązanie i owoce. Kolejka, to sprawa odbioru czegoś. Kiedyś odchodziło się od nich z kwitkiem, bo zabrakło. Teraz nie brakuje. Stajemy więc w kolejce, ale nie dostaniemy, bo za darmo nic nie ma. Kolejki dane nam jako łaska. Po trudach codzienności i kłęk życiowych, stajemy w kolejce po bilet w jedną stronę, jako uchodźcy z tego kraju nonsensów, a uchodźstwo, to brzmi gorzko. Coś wiem na ten temat. Dla młodego uciekiniera, emigracja ma kształt kolorowego ptaka z rozpostartymi skrzydłami. Teraz patrzymy na niego z zachwytem. Ale już tam uwydatnia się i wydobywa na jaw to, co tkwi w nas najgłębiej – strach. Jak dam sobie radę z tym wszystkim? Za progiem ojczystego domu oślepi nas to światło demaskujące, okrutne. Jestem tu obcy, niechciany. Na początku wszystko tam będzie kolorowe, w dobrym gatunku. Inny świat bez szarości, bez tandety. Błysk flesza. Wszystko w dobrym gatunku, dobrze zorganizowane, z dobrej, cywilizacyjnej materii mądrości polityków i ekonomistów. I ta zachodnia cywilizacja chce nas pogłaskać po głowie, ale już w tym geście jest coś wzniosłego i pogardliwego. A potem, powiedzą, że jesteśmy dla nich kłopotem, ciężarem i trudem. Prawie jak w ojczystym kraju, gdzie zapewniano nieustannie, że jesteśmy szczęściem, radością i nadzieją. Ba, przyszłością narodu, nawet świata. A przecież tak nie było i nie jest.



Wygania nas bieda i to, że czujemy się balastem społecznym. I ty, i ty, i on. I tamten. Wszyscy jesteśmy kłopotem głupio rządzonego państwa. I w tym niby zwykłym zamknięciu drzwi za sobą, zabrzmi nagle coś złowieszczonego i nieodwołalnego. Zatraca się sens własnego istnienia. Kolejki na dworcach autobusowych, w wymuskanych poczekalniach lotnisk. Stosy podróżnych toreb pełnych niczego po iluś tam latach życia, życia bez nagrody. Tak łatwo dają wam stąd odejść, a przecież to powinno ich przeklinać do końca za kształt waszego losu. Patrząc, jak wyglądając radośnie na nowych plakatych wyborczych, bilbordach. Czas zasypia ich winy. Jak ciężko jest żyć pod ruinami domu. Kolejki po szarość. A tam konfesjonał. Nie ma kolejki. Tylko ta stara, znękana życiem kobieta. Więc ty, biedaczko, jeszcze żyjesz?! To bohaterstwo w tym moim głupim kraju...

### KAZIMIERZ IVOSSE



## Kazimierz Ivosse

### Tak się nie mówi

*Tak się nie mówi – do widzenia,  
Nie można wyjść ot, tak  
W połowie snu i w pół marzenia.  
Jeszcze wiruje Twoja płyta,  
Jeszcze się Tobą ekran pali.  
Pod zimnym światłem gwiazd,  
Jak ciężko żyć tym, co zostali...*

Herzliche, Anteilnahme von A.E.H.

Kochanie tak się nie mówi – do widzenia  
Przez sen marcowy przesącza się mój ból –  
W nim spłoszonego ptaka oszalałe krążenie  
A krwi wzburzonej za ciasno wśród żył

W ziemię się zapadł nasz tułaczy dom  
I wyschło źródło mojej nadziei ocalenia –  
Odeszłaś jakby z nieba uderzył w nas grom  
Nie mówi się tak po prostu – do widzenia

Pozostała mi jedynie ta ostatnia zwrotka  
Nie mam nic już więcej do powiedzenia –  
Stukot serca zastąpi znak... wielokropka  
Postoję jeszcze chwilę z rękami w kieszeniach



## O VI słowiańskim festiwalu słów parę

(Dokończenie ze strony 11)

W 2013 roku gośćmi honorowymi Festiwalu byli poeci z Białorusi, a stawilo się ich aż dziesięciu. Nie mieli przeszkód, by do nas przyjechać, by recytować swoje wiersze o miłości, szczęściu, urokach przyrody, ale także o codziennym zwyczajnym życiu, czy jego mniej przyjemnych stronach.

Ważną częścią tego spotkania, po części oficjalnej, były liryczne rozmowy przy samowarze, lub też blisko niego. I próbowanie, smakowanie wina oraz... pieczywa ze smalcem, jednej ze specjalności Klubu Księgarza, którego działalnością od wielu już lat kieruje niezawodny Jan Rodzeń.

Następnego dnia w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, a więc tuż obok Klubu Księgarza, odbyła się uroczysta inauguracja VI Festiwalu Poezji Słowiańskiej, w której oprócz kilkudziesięciu poetów wzięli udział przedstawiciele zaprzyjaźnionych ambasad i ośrodków kulturalnych z Białorusi czy Bułgarii, także młodzież licealna.

Wielką estymę okazano niestrudzonej tłumaczkze z języka białoruskiego na polski Mirze Łukszo, która jest również znaną poetką, także raz jeszcze dr. Petrowowi.

Na to spotkanie z poezją, z poetami, pracownicy Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogrodzku, które niegdyś odwiedziłem, przygotowali wystawę poświęconą obecności „Dziadów” Mickiewicza na Białorusi.

Było więc bardzo poetycko, i bardzo muzycznie (znowu niezawodna Julia Gabriela Naliwajko).

Wymienić wszystkie imprezy Festiwalu i nazwiska wszystkich gości nie sposób, ale warto zauważyć m.in. wyjazd poetów do Żyrardowa i spotkanie w Resursie z władzami miasta, to przykład żywego dialogu z pisarzami, którego tak brakuje w stolicy.

Słowiańscy poeci w dniach 13-15 listopada 2013 roku zawitali także do takich miast jak Połaniec, Ostrołęka, Kielce, Kraków, Czechowice-Dziedzice czy Bielsko-Biała, a wszędzie z poetyckim żywym słowem, tym słowem, które łączy serca i dusze, gdyż jak napisał Aleksander Nawrocki najlepiej „Poznajemy się poprzez poezję. Obca niech nam będzie izolacja i wzajemne podgryzanie się, gdziekolwiek, bo to przecież podłe i świadczy o małości osób to czyniących. Wychodzimy w przestrzeń polską i europejską”.

A dlaczego europejską? W tym roku Festiwal miał oprócz wydania polskiego, także londyńskie, o którym napomknął Stefan Jurkowski w swoim felietonie.

**Stanisław Grabowski**